

W LEKARSKIEJ IZBIE SIEDZĘ SAM

Rycho „Medman” Kijak

W lekarskiej izbie siedzę sam,
Nad puszką pełną piwa,
Oczyrna wodzę tu i tam,
A głowa mi się kiwa.

Przed sobą mam zażaleń stos:
Koledzy ledwo żyją,
Roboty moc, lecz cienki trzos,
Więc piją, i piją, i piją.

*Przed sobą mam zażaleń stos:
Koledzy ledwo żyją,
Roboty moc, lecz cienki trzos,
Więc piją, i piją, i piją (do dna).*

Protestu zatem nadszedł czas
Służących u stóp tronu:
Pacjentom się pokłonić w pas,
A władzy – bez pardonu.

Rozkoszy rajszych nie chcę mieć,
I misją się nie zdobię,
Lecz lecząc ludzi, mówię: nie,
Za darmo przeważnie nie robię.

*Rozkoszy rajszych nie chcę mieć,
I misją się nie zdobię,
Lecz lecząc ludzi, mówię: nie,
Za darmo nie robię, nie robię (do cna).*

A gdyby ktoś mi wybór dał:
Kamasze, bilet, sznurek?
Nie będę się już głowić sam,
Bo nie mam na rachunek.

Na próżno władza wścieka się,
I dusi mnie za szyję,
Ja wezmę bilet w ręce swe,
I zmyję się, zmyję się, zmyję.

*Na próżno władza wścieka się,
I dusi mnie za szyję,
Ja wezmę bilet w ręce swe,
I zmyję się, zmyję się, zmyję (raz-dwa).*

W angielskim pubie siedzę sam,
Nad szklanką pełną piwa,
Oczyrna wodzę tu i tam,
A głowa mi się kiwa.

Już nie dbam o ten polski sens,
I że ja w Anglii piję,
Ja biorę sprawy w ręce swe
I żyję, i żyję, i żyję.

*Już nie dbam o ten polski sens,
I że ja w Anglii piję,
Ja biorę sprawy w ręce swe
I żyję, i żyję, i żyję (ha, ha).*